

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Bereńskie Badania" są rozbiorem, przeglądaniem "Wykładów Pisma Św. wydanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie Jedynej gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzuconą. Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tym. 2:6). Budując na tym gruncie złoto, srebro i drogie kamienie (1 list do Kor. 3:11-25; 2 list Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność onej tajemnicy.....zakrytej od wieków w Bogu...aby teraz przez zbór wiadoma była nader liczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — List Pawła do Efezów 3:9, 10, 5.

Jest ono niezawisłym od jakichkolwiek partij, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przyprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożym. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego podstawa jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauka Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, ale nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczali wszystkie Jego wywoły, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożym.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyrażnie Uczy:

- ze Kościół jest "Świątynią Boga żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem Świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła, przez którego, gdy będzie skończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajda przystęp do Boga. — 1 list do Kor. 3:16. Efez. 2:22. 1 Moj. 28:14. Do Gal. 3:29.
- ze w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciosywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednania, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych zostanie dokonczonym, wielki Mistrz przyprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.
- ze gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował, jako "okup za wszystkich," który też będzie "światłością prawdziwą, która oświeci każdego na ten świat przychodzącego" we właściwym czasie. — List do Żydów 2:9. Jan 1:9. 1 Tym. 2:5, 6.
- ze nadzieja Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współudziału w Jego chwale. — Jan 3:2. Jan 17:24. Do Rzym 8:17. 2 list Piotra 1:4.
- ze terazniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie ducha i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się być królami w przyszłym wieku. — Efez. 4:12. Mat. 24:14. Objaw. 1:6; 20:6.
- ze naprawienie wszystkiego co było utracone u Adama, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli wszyscy rozmyślnie zli i niepoprawni będą wytraceni. — Dzieje Apost 3:19. Izaj. 35.

STRAŻ — Zwiastun Obecności Chrystusa

Miesięcznik nauk biblijnych, poświęcony dla duchowego dobra ludu Bożego i chwały Bożej.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE
Monthly Religious Magazine Devoted to the Spiritual Welfare of the Lord's People and to the Glory of God

W y d a w c y :

Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego
P. O. Box 5455, Chicago 80, Illinois, U.S.A.

UWAGI OGÓLNE

W Ameryce roczna prenumerata wynosi \$2.00. Pojedynczy numer 20 centów. W Europie z powodu trudnych warunków powojennych, połowę tej ceny — według urzędowej wartości dolara w danym kraju.

Którzy z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż, na żądanie, bezpłatnie. W Ameryce zamówienia i prenumeratę prosimy nadsyłać wprost na adres Stowarzyszenie. Stow. Badaczy Pisma Św. — P. O. Box 5455, Chicago 80, Ill.

We Francji na adres: Kubiak Józef, 90 Rue Victor Hugo, a Croix, Nord, France

PLANOWANE KONWENCJE.

LOKALNA KONWENCJA W CHICAGO

Pokój Boży niech napełnia serca wasze, a wiara w obietnice Boże niechaj wam będzie zachętą i wzmożeniem w postępowaniu po tej wąskiej drodze.

Sprawia nam przyjemność zawiadomić drogich braci i siostry, że zgromadzenie ludu Pana w Chicago, Ill., urządza uctwę duchową w dniach 13 i 14 czerwca, b. r., w sali Northwestern, 2403-05 W. North Avenue (przy Western Avenue), na trzecim piętrze. Początek zebrania w sobotę o godzinie 1-ej po południu, a w niedzielę od godziny 9-ej rano do 5-ej po południu.

Żyjemy w czasach ostatecznych, w czasach bardzo trudnych, gdyż wszystkiemu się koniec przybliża, przeto tymbardziej powinniśmy się utwierdzać w świętej wierze i wspólnie zgromadzać się, a konwencje ku temu są najlepszą sposobnością.

Na tę uctwę duchową serdecznie zapraszamy wszystkich braci i siostry tak miejscowych, jak i z dalszych zgromadzeń, aby wspólnie zasilili się pokarmem duchowym, o który zanosimy modlitwy nasze, aby Ojciec nasz Niebieski przez Pana naszego Jezusa Chrystusa raczył nam zesłać przez ducha św.

Bliższych informacji w razie potrzeby, chętnie udzieli sekretarz zgromadzenia br. W. Szutiak, 2721 N. Mason Ave., Chicago 39, Ill., tel. Berkshire 7-4658.

BUFFALO, N. Y.

Umiłowani w Panu Bracia i Siostry:-

Pokój wam w Zbawicielu naszym Jezusie Chrystusie.

Z przyjemnością podajemy do wiadomości, że zgromadzenie w Buffalo, N. Y., przy łasce i pomocy Ojca Niebieskiego, planuje urządzić dwu-dniową uctwę duchową w dniach 4 i 5 lipca, b. r. Początek w sobotę i niedzielę o godzinie 9:30 rano.

Zapraszamy wszystkich braci i siostry tak z bliska jak i z daleka o łaskawe przybycie, aby wspólnie się zasilili pokarmem duchowym, jako członkowie duchowej rodziny Bożej. Mamy nadzieję i wierzymy że Ojciec Niebieski będzie nam hojnie błogosławił przez swoje narzędzia. — Konwencja odbywać się będzie w budynku Harugari Temple, 1257 Genesee ulica, w tej samej sali gdzie była generalna konwencja w roku 1951.

Dojazd do sali ze stacji kolejowej Central Terminal, wziąć autobus Terminal, prosić o "transfer" na autobus Fillmore i dojechać do Humboldt Park, przy Genesee ul. i udać się dwa krótkie bloki do sali. — Bliższych informacji, w razie potrzeby, chętnie udzieli sekretarz J. Urban, 181 Sweet Avenue, Buffalo 12, N. Y. Tel. Humboldt 6568.



STRAZ



I ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSZTUSA

ROK XXXII

CZERWIEC (JUNE), 1953

Nr. 6

CECHY SKRYSTALIZOWANEGO CHARAKTERU

"Bracia! jać o sobie nie rozumiem żebym już uchwycił; ale jedno czynię, że tego co za mną jest zapamiętywając, a do tego się, co przedemną jest spiesząc, bieję do kresu, ku zakładowi powołania onego Bożego, które jest z góry w Chrystusie Jezusie". — Filip. 3:13, 14.

W LIŚCIE do Filipian, Św. Paweł przedstawia jak wysoce on cenił swój przywilej ubiegania się o nagrodę, o coś godnego by jaknausilniej zabiegać i ostatecznie osiąść. Pytanie, o co Apostół tak bardzo zabiegał a jeszcze tego nie otrzymał? On wyraża się o tym jako o zakładzie, to jest nagrodzie, którą starał się wygrać, przez dobiegnięcie do kresu, czyli do mety.

Metę "wysokiego powołania" możemy obserwować z dwóch punktów zapatrywania i oba będą właściwe. Z jednej strony biorąc, metą można nazwać wyrobienie w sercu podobieństwa Synowi Bożemu, doskonałość intencji, zamiłowanie sprawiedliwości, miłość ku Bogu, dla braci w Chrystusie i dla świata, a nawet miłość dla nieprzyjaciół. Te różne stopnie w rozwoju charakteru powinny być osiągnięte tak prędko, jak tylko w chrześcijańskich doświadczeniach i warunkach jest możliwe i powinny być tego rodzaju, że w razie gdyby po ich osiągnięciu, zaskoczyła nas śmierć w jakimkolwiek czasie, Bóg mógł nas uznać za godnych udziału w pierwszym zmartwychwstaniu.

Biorąc z drugiej strony, metą do której należy się spieszyć, jeżeli kto chce zapewnić sobie nagrodę "wysokiego powołania", jest skrystalizowanie w sobie charakteru na podobieństwo charakteru Jezusowego. Po osiągnięciu w naszych sercach tego podobieństwa, musimy się tego mocno trzymać i baczyć, abyśmy we wszystkich próbach, jakie Bóg na nas dopuszcza, mogli być przez Niego uznani za zwycięzców, nie w naszej własnej mocy, ale w mocy naszego Odkupiciela. Tej mety skrystalizowanego charakteru, w doświadczeniach chrześcijanina jakie na niego przychodzą, nie osiąga się tak szybko jak niektóre początkowe zalety charakteru; lecz przez bojowanie dobrego boju aż do końca, możemy coraz więcej krystalizować nasz cha-

rakter, by miłować zasady sprawiedliwości, Boga, braci a nawet naszych nieprzyjaciół. A gdy wiernie bojować będziemy aż do śmierci, uzyskamy nagrodę, t. j. chwałę, cześć i nieśmiertelność.

NIE POŚWIĘCENIE, ALE UDOSKONALENIE SIĘ METĄ.

Byłoby niewłaściwym przypuszczać, że poświęcenie jest metą, ponieważ próby przychodzą po poświęceniu a nie przed. Nikt nie dobiegnie do mety jedynie dlatego, że się poświęcił, ale dlatego, że znosił próby i przez to dowiódł, że jego poświęcenie było z serca i że siły swoje nakładał na służbę Bogu. Również nie należy przypuszczać, ażeby do tej mety można dobiec zaraz po poświęceniu. Najpierw potrzeba osiągnąć pewną miarę rozwoju charakteru. Aby Bóg mógł kogo uznać godnym wiecznego żywota, przedtem już musi się w nim znaleźć pewna cecha charakteru.

Boską zasadą co się tyczy charakteru jest doskonałość, która objawia się przez wierność i posłuszeństwo we wszystkich próbach, jakie Bóg dopuszcza na kogokolwiek i na jakimkolwiek poziomie egzystencji. Nikt nie otrzyma nagrody wiecznego żywota, jak tylko ci, co próby te przejdą pomyślnie. Rozumiemy że Kościół jest na próbie przez cały wiek Ewangelii, czy okaże się on godnym "chwały, czci i nieśmiertelności", czyli współdziałania z Chrystusem Panem. — Rzym. 8:17.

Dowiadujemy się z Pisma Św., że przez cały wiek tysiąclecia świat, czyli wszyscy ludzie będą próbowani przez Chrystusa i że nawet po przejściu tej próby, oni nie otrzymają zaraz nagrody wiecznego żywota, aż dokąd Bóg Sam nie wypróbuje ich przy końcu panowania Chrystusowego. Próby tej Bóg dokona w ten sposób, że rozwiąże szatana na "mały czas". (1 Kor. 15:24; Obj. 20:7-10). — Fakt, że świat ma być wypróbowany, tak przez Chrystusa, jak i przez Boga, utwierdza naszą myśl, że Bóg wystawił pewien wzór, czyli cechę charakteru, którą osiągnąć mają wszyscy Jemu wierni i posłuszni, na jakimkolwiek poziomie egzystencji się znajdują.

Chociaż ta cecha charakteru, jaką osiągnąć mają wszyscy ludzie podczas panowania Chrystusowego, nie jest tą, o której mówi św. Paweł w naszym tekście, to jednak cała ludzkość będzie miała polecenie, aby ją osiągnąć. Ci, co wówczas tę cechę czyli metę charakteru osiągną, dostąpią żywota wiecznego, na ludzkim poziomie. Ci zaś, co osiągną metę, o jakiej Apostoł mówi, dostąpią żywota wiecznego na Boskim poziomie.

META SKRYSTALIZOWANIA CHARAKTERU.

Apostoł Paweł był idealnym wzorem człowieka, który metę charakteru osiągnął. Na ile możemy zauważyć, z niektórych zapisków Pisma świętego, on był gotów umrzeć każdej chwili; zatem gdy mówi, że jeszcze nie uchwycił to nie mogło być cechą, albo metą charakteru. On nie uchwycił, czyli nie otrzymał jeszcze nagrody i nie mógł jej otrzymać prędzej, ażby czas przemiany nadszedł. Apostoł dążył ustawicznie naprzód, ufając, że Bóg da mu udział w tych wszystkich rzeczach, jakie "przygotował tym, którzy Go miłują" (1 Kor. 2:9). Nie możemy przypuszczać aby myślą Apostoła było, że tę pożądaną cechę czyli metę wyrobionego charakteru, miał on osiągnąć dopiero w momencie śmierci; takie przypuszczenie byłoby bardzo nieдорeczne.

Pan nasz Jezus był przy tej mecie doskonałego charakteru w chwili Jego poświęcenia się i przy mecie tej zawsze pozostawał. Jako ofiara, On był przyjemnym każdego czasu. Od Niego zależało poświęcić Swoje życie a nie żeby je zachować dla siebie. Od Ojca zaś zależało, ułożyć sprawę tak, by Żydzi nie mogli pojmać Jezusa prędzej aż nadeszła wyznaczona godzina. Pan Jezus poddał się we wszystkim woli Swego Ojca. O "kielichu" cierpienia jaki przyszło Mu pić, mówił, że był nalany przez Ojca. — Jan — 18:11.

Gdyby Pan Jezus Sam wybrał sobie czas i rodzaj śmierci, to nalaliby Sobie ten kielich Sam. Gdyby zaś to zależało na postanowieniu Żydów, to oni nalaliby ten kielich. Lecz tu, ani Pan Jezus, ani Żydzi tego nie zrobili, bo tak czas jak i rodzaj śmierci Jezusa był przepowiedziany przez proroków. Pan Jezus przyjął kielich jako przygotowany dla Niego przez Boską opatrność. Gdyby opatrność Boża dopuściła na Niego śmierć o rok, lub dwa lata wcześniej i Ojciec wyraziłby Swoją wolę iż ukrzyżowanie Jego ma o tyle wcześniej nastąpić, Jezus zgodziłby się na to tak samo chętnie. On jednak, "z tego co cierpiał, nauczył się posłuszeństwa". — Żyd. 5:8; 2:10.

Że Pan Jezus przy Swoim chrzcie w Jordanie, był doskonałym i że doskonałym było Jego poświęcenie, zostało dowiedzione głosem z Nieba, oraz

tym, że duch święty zstąpił na Niego. (Mat. 3:16, 17). Miał On także doskonałe ciało, aczkolwiek ziemskie, którym posługiwało się Nowe Stworzenie. Jego posłuszeństwo i wierność musiały być jednak wypróbowane i to aż do śmierci. Jakkolwiek wielką mogłaby być próba, której poddany był Pan Jezus, była ona jednak według mądrości Ojca, akurat właściwą. Co do Pana Jezusa, to byłby On tak samo zwycięzcą gdyby umarł zaraz krótko po Swoim poświęceniu, lecz gdyby śmierć Jego nastąpiła prędzej, byłoby to tylko świadectwem, że Ojciec nie wymagał od Niego tak wielkich dowodów wierności i lojalności jak w rzeczywistości wymagał.

PAN JEZUS BYŁ ZWYCIĘZCĄ PRZY POŚWIECENIU.

Ktoś może się zapytać: Czy byłoby właściwym mówić, że Pan Jezus był zwycięzcą, jako Nowe Stworzenie, w chwili gdy uczynił Swoje poświęcenie?

Odpowiadamy, że był. Zwycięzcą jest ten, co zwyciężył. Słowo zwycięzca nie koniecznie jednak oznacza tego, co już skutecznie zwycięstwo; bo możemy się czasem o kimś wyrażać, że on powiedzie ich z zwycięstwa do zwycięstwa. Podobnie i z naszym Panem. On trwał wiernie jako zwycięzca, od Swojego poświęcenia aż do końca boju; lecz nie został uznany zwycięzcą prędzej aż przy śmierci. Pomiędzy Ojcem Niebieskim a naszym Panem jako człowiekiem, nie było żadnego Pośrednika, a co się tyczy Nowego Stworzenia nie miało ono Szaty do przykrycia, ani Orędownika do bronięcia Go w razie jakiego uchybienia od woli Bożej, od której najmniejsze zboczenie znaczyłoby dla Niego wtórą śmierć.

Pismo święte dostarcza nam dwóch obrazów na Pana Jezusa jako zwycięzcę przy Jego poświęceniu się; pierwsze wielkie zwycięstwo odniósł nad Swoim ciałem. Pierwszym z tych obrazów (3 Moj. 16:11) było zabijanie cielca w dniu Pojednania; co przedstawiało śmierć ludzkiej woli, śmierć człowieczeństwa naszego Pana, podczas Jego ofiarowania się przy Jordanie. Tam odniósł On zwycięstwo i trwał zwycięzcą do końca Swojej drogi.

Drugi obraz znajduje się w Objawieniu 5:2-7. Pan Jezus jest tam przedstawiony, jakoby zabity Baranek. Tym "jakoby zabitym" Barankiem nie był nasz Pan przy Swojej śmierci, to jest przy końcu Swojej drogi, ale na jej początku, czyli przy Swoim poświęceniu. Wołaniem, które Jan słyszał było: "Kto jest godzien otworzyć te księgi i odpieczętować pieczęcie ich?" Czytamy dalej, że Jan płakał bardzo. "Tedy mi jeden z onych starców rzekł: Nie płacz! Oto zwyciężył lew, który jest z pokolenia Judowego, korzeń Dawidowy, aby otworzył księgi i odpieczętował siedem pieczęci ich...

Ten przyszedł i wziął one księgi z prawej ręki siedzącego na stolicy". Jeden tylko Pan Jezus był godnym tej czci, by plan Boży był Mu powierzony. Czytamy także, że Jan później widział jak ten "jakoby zabity Baranek", księgi te otworzył. — Obj. 6.

Po uczynieniu Swojego poświęcenia przy chrzcie, Pan Jezus był jakoby zabitym Barankiem. Ojciec Niebieski powierzył do Jego rąk księgi wielkiego planu wieków — księgi napisane wewnątrz i zewnątrz. Napis zewnętrzny był On już zdolny przeczytać; lecz wewnętrzny, zawierający informacje o rzeczach duchowych, był jeszcze zapieczętowany.

Jak tylko nasz Pan wystąpił z wody, po Swoim chrzcie, został spłodzony z ducha świętego i zaczął wyrozumiewać rzeczy duchowe. "A oto się Mu otworzyły niebiosy (wyższe, duchowe rzeczy)". (Mat. 3:16.) Chwila, w której On zaczął być uważany jakoby zabitym Barankiem i w której zostały Mu wręczone księgi zapisane, była chwilą Jego poświęcenia się.

PODDANIE SIĘ BOGU BYŁO PIERWSZYM WARUNKIEM, WYTRWANIE W CIERPLIWOŚCI — NASTĘPNYM.

Jak się wyrabia i krystalizuje charakter, może nam za ilustrację posłużyć robota garncarza. Garncarz musi najpierw wybrać odpowiedni gatunek gliny, bo z nieodpowiedniej wyszłyby naczynia chropowate, albo popękałyby przy suszeniu lub wypalaniu. Wybrawszy odpowiedni gatunek gliny, garncarz miesza ją, odwilża dopokąd nie stanie się ona miękką, podobną do dobrze wyrobionego ciasta, gotową do użytku garncarza. Następnie lepi z niej formę pożądanego naczynia. Następnie naczynie jest starannie uformowane, wygładzone i wysuszone. Po wysuszeniu naczynia są wystawione do odpowiednio urządzonego pieca i przez dwie lub trzy doby, w silnym ogniu wypalane. Później bierze jeszcze sporo czasu zanim naczynia ostygną o tyle, aby mogły być z pieca wyjęte. Po tym wszystkim są one jeszcze naczyniami nie zupełnie zdatnymi do użytku, bo pełne maleńkich dziurek i przeciekającymi i nie prędzej zdatne do użytku, aż zostaną polane odpowiednim płynem, który ma uzupełnić wygląd i trwałość naczynia.

Po polaniu, naczynia są ponownie wstawione do pieca i poddane silnej gorączce, która rozpuszcza płyn jakim naczynie zostało polane, wypełnia nim pory naczynia i całemu naczyniu nadaje pięknego, wypolerowanego wyglądu. Po tym procesie dopiero naczynie nadaje się do użytku. Jeżeli naczynie jest z wybornej porcelany i ma być naczyniem jeszcze piękniejszym i ozdobniejszym, to jest ono jeszcze malowane, pozłacane i poraz trzeci wsta-

wiane do gorącego pieca. Niektóre naczynia po przejściu całej poprzedniej próby, zawodzą w tej ostatniej i bywają wyrzucane do śmieci. Jeżeli zaś naczynie przetrzyma tę ostatnią próbę, jest ono gotowe do użytku, na jaki było przeznaczone.

Podobnie rzecz się miała w sprawie Pana Jezusa. Nie tylko że był On człowiekiem doskonałym, ale ponadto wola Jego była w zupełności poddana woli Jego Ojca. Gdy próby przysły nie było u Niego żadnego odchylania się lub wykręcania. On był materiałem odpowiednim. Jego serce (stosując to słowo do umysłu) było w odpowiednim nastroju. Podobnie musi być i z nami. Wszyscy, co będą uznani za godnych otrzymania tej wielkiej nagrody, będą pod tym względem podobni Panu, to jest, będą wierni i poddani woli Ojca Niebieskiego, tak, jak był Jezus. Nie tylko że będą się starali rozpoznać Boską wolę i stosować się do niej, lecz będą jej poddani pod każdym względem. "Kielich" jaki będzie im dany do picia, będzie taki sam jaki pił Pan Jezus i będzie również "opływający". Ci co chcą naśladować Chrystusa, muszą najpierw osiągnąć cechę charakteru posłuszeństwa i poddania się woli Bożej, a gdy osiągną muszą w tym trwać. Byłoby dobrze aby każdy z tych często powtarzał sobie tę myśl, że nie byłoby właściwym, ani zadawalniającym mniemać, iż stopień odpowiednio wyrobionego charakteru można osiągnąć dopiero w chwili śmierci. Charakter należy wyrabiać możliwie jaknajprędzej. Po osiągnięciu zaś stopnia charakteru nazwanego przez Apostoła "kresem", czyli metą, należy trwać w nim wiernie i nie dać się z niego wytrącić żadnymi przeciwnościami od świata, ciała lub diabła. Różne przeciwności jakie przychodzą muszą być mężnie znoszone, zanim nagroda może być osiągnięta. Wiele z najzaciejszych charakterów, które choć były przyjemne Panu i użyteczne w Jego służbie, nie osiągnęły jednak tej mety prędzej aż przeszły przez pewne srogie doświadczenia.

"MY ZMYŚL CHRYSTUSOWY MAMY".

Myślą Apostoła zdaje się być: Oto tu jest linia postępowania i wyrabiania charakteru, jaką nakreślił Bóg. Jest ona jedna i ta sama dla wszystkich wstępujących w zawody. Tą linią czyli regułą jest żywot Chrystusa Pana. Jeżeli chcemy osiągnąć mety i uzyskać nagrodę, musimy biec według tego "kresu", to jest według tej linii czyli reguły.

Apostoł Paweł miał tylko jedną szczególną myśl, czyli wolę. "To jedno czynię", powiedział on. Nie był on mężem dwoistego umysłu, myślącym raz by służyć Bogu, to znowu służyć swojemu ciału, a później jeszcze przeciwnikowi i t. p. Przyjąwszy raz Boskie powołanie, oddał wszystkie swoje talenta na służbę Bogu. Miał on zawsze na pa-

mięci wielką obietnicę jaką Bóg uczynił. Dla niego istniała tylko jedna rzecz, jeden cel życia.

Pismo święte mówi, że podczas wieku Ewangelii Bóg wysłał szczególne powołanie, czyli zaproszenie i że ci, co powołanie to przyjmą, mają przed sobą wystawione "wielkie i kosztowne" obietnice Boże; oraz że wszyscy tacy powinni zapomnieć wszystkich znikomych rzeczy tego świata, aby tylko mogli zdobyć wystawioną nagrodę, którą zapewnić sobie mogą jedynie przez okazanie Bogu swojej wierności i posłuszeństwa. Charakter, a nie talent może nas uczynić przyjemnymi Bogu. Bóg może komukolwiek bądź udzielić zdolności umysłowych, tak dobrych jak nasze, a nawet lepszych. On nie da działu w królestwie nikomu jedynie dla jego fizycznej siły, lub wytrzymałości. Nie przyjmie do królestwa nikogo, z powodu jego ziemskiego pochodzenia, doczesnej sławy, lub z powodu posiadanych bogactw.

WARUNKI POWOŁANIA.

Czego więc Bóg się od nas spodziewa? Do czego On nas powołał? Apostoł Piotr mówi, że Bóg powołał nas "do sławy i cnoty"*) (2 Piotr 1:3). Pewne warunki wystawił Bóg dla tych, co w te zawody wstępują. Wymaga od nich pokory, aby byli wolnymi od wszelkiej pychy. Bóg nie przyjmie do królestwa tych, co są umysłu słabego i chwiejnego. Nie znaczy to że każdy ze zwycięzców musi posiadać wyjątkowo silny i zdolny umysł, lecz każdy musi dowieść Bogu, że ma mocną wolę i niezłomne postanowienie, oraz, że wyzbył się wszystkich doczesnych ambicji i dążeń, aby jedynie mógł uzyskać wystawioną przed sobą nagrodę. Musi także dowieść swej wierności Bogu. Nie ma on myśleć jedynie o przyszłej chwale, lecz ma także starać się rozpoznawać i oceniać swoją odpowiedzialność względem Boga.

Wierność jest jedną z wielkich prób charakteru — wierność Bogu, Jego Słowu i wierność zasadom. Cokolwiek by się stało, chrześcijanin ma być we wszystkim poddany Bogu, pełnym będąc ufności i wiary. Można się spodziewać, że tylko tacy otrzymają tę wielką nagrodę, jaka jest obiecana zwycięzcom. Widzimy więc, że Apostoł Paweł dobrze postąpił, gdy wyrzekł się wszystkiego, aby tylko mógł służyć Bogu, być przyjemnym Jemu i tym sposobem osiągnąć tę chwalebną nagrodę współdziedziectwa z Jego Synem.

"SMAGA KAŻDEGO, KTÓREGO ZA SYNA PRYJMUJE".

Nie wszyscy co się poświęcili, ale wszyscy, których poświęcenie Bóg przyjął i których spłodził

z ducha świętego jako Nowe Stworzenie, otrzymają sposobność osiągnięcia tego stopnia skryzalizowanego charakteru, zanim umrą. Tacy otrzymają odpowiednią miarę prób — "Albowiem kogo Pan miłuje, tego karze i smaga każdego, którego za syna przyjmuje" (Żyd. 12:6). Gwarancją tej obietnicy jest, że tacy otrzymają dosyć prób i trudności, aby mogli wyrobić w sobie charakter na wzór Chrystusowego, oraz że żadne doświadczenie nie będzie ich mogło pozbawić tych zalet charakteru, jakie już osiągnęli. Bóg Sam dopatrzy, aby pełna sposobność wyrobienia w nich odpowiedniego charakteru była im dana. Ci, co rozmyślnie i dobrowolnie powrócą do grzechu, umrą śmiercią wtórą. Inni odpadną z klasy kapłańskiej do wielkiego grona; lecz nawet ci muszą mieć dosyć czasu na dowiedzenie swojej wierności Bogu.

Pan Jezus, w chwili Swego poświęcenia, znajdował się przy mecie, z racji swojej doskonałości, zaś Jego naśladowcy nie znajdują się przy mecie w chwili ich poświęcenia, ponieważ są niedoskonałymi, jednak pragną czynić wolę Bożą, więc starają się rozpoznawać, aby mogli się do niej stosować. Pan Jezus nie miał do przewyżczania takich samych niedoskonałości jakie przewyżczać muszą Jego naśladowcy. W chwili Swego poświęcenia, Pan Jezus miłował bliźnich Swoich jak Samego Siebie, a Boga z całego serca Swego.

Wierzący poświęcając samych siebie zobowiązują się również to czynić, lecz z początku wcale nie wiedzą co to znaczy; akurat jak św. Piotr "nie wiedział co mówił", gdy na górze Przemienienia rzekł do Jezusa: "Panie! dobrze nam tu być; jeśli chcesz, uczynimy tu trzy namioty, Tobie jeden i Mojżeszowi jeden i Eliaszowi jeden" (Mat. 17:4). Tak samo, ci dwaj uczniowie, żądający siedzieć po lewicy i po prawicy Pana w Jego królestwie, nie wiedzieli o co prosili; jak im to Pan Jezus powiedział: "Nie wiecie o co prosicie". — Mat. 20:22.

Ponieważ w chwili ich poświęcenia się, wierzący nie zupełnie rozumiewają co czynią, potrzebują oni biec znaczną przestrzeń, zanim metę, czyli pożądaną stopień charakteru osiągną. Pan Jezus czynić tego nie potrzebował, bo był doskonałym. Przy Swoim poświęceniu, znajdował się przy mecie doskonałego charakteru, tak, że gdyby On kiedykolwiek potem umarł, otrzymałby nagrodę od Swego Ojca, który rzekł: "Ten jest On Syn Mój miły, w którym mi się upodobało" (Mat. 3:17). Pan Jezus przy chrzcie jak wyżej zaznaczono znajdował się u mety charakteru, czyli posiadał charakter zasługujący na obiecaną od Ojca nagrodę. Tej mety charakteru musi dosięgnąć każdy naśladowca. Jego zanim może mieć zapewniony żywot wieczny, bądź w chwale najwyższej, bądź na niższym poziomie.

*) Takie właściwe tłumaczenie, zamiast: "przez sławę i przez cnotę", jak to jest oddane w tłumaczeniu polskim.

Święty Szczepan, który był ukamienowany, nie zbyt długo po zesłaniu ducha świętego, musiał już z przyzwyczajenia żyć blisko Pana, podobnie jak Nataniel, był "Izraelitą prawdziwym", w którym nie było zdrady. Fakt, że prawda Boża osiąga takich mężów znaczy, że na ile to się dotyczy ich serc, byli bardzo blisko Boga, będąc pod zakonem, który był ich nauczycielem (po grecku pedagog) tak, że gdy zostali przywiezieni do Chrystusa, oni mogli się od Niego uczyć bardzo prędko. Podobnie zdaje się być z nami wszystkimi. Różnice jakie zachodzą w naszych wrodzonych zdolnościach rozeznawania dobrego i złego, prawdy i błędu, są tak znaczne, że nie można orzec ile czasu potrzeba każdemu na wyrobienie w sobie charakteru na wzór Chrystusowego i tym sposobem zapewnienie sobie nagrody wiecznego żywota.

"W CHRYSZTUSIE SIĘ OBLEKLI".

Podaliśmy już myśl, że lud Boży w chwili ich poświęcenia i spłodzenia z ducha świętego, nie są gotowymi do królestwa, lecz potrzeba im jeszcze wzrostu czyli rozwoju duchowego, który dopiero z biegiem czasu przychodzi. Pomimo tej myśli, czy jednak wierni nie są w pewnym znaczeniu uznani za doskonałych w chwili ich poświęcenia — względnie w chwili ich przyjęcia? Naszą odpowiedzią jest, tak; oni są za takich poczytani; lecz w rzeczywistości takimi nie są. Ich ciała są uznane za doskonałe, tak, aby Bóg mógł ofiarę ich przyjąć.

Nowe Stworzenie w tym czasie jest tylko niemowlątkiem w Chrystusie, do miary dojrzałego męża jeszcze mu daleko; przeto zachodzi konieczność wstąpienia do szkoły Chrystusowej i "przyobleczenie się w Chrystusa", jak to Apostół określa. Przyobleczenie się w Chrystusa rozpoczyna się od chwili poświęcenia, względnie od spłodzenia z ducha świętego. Niemowlę duchowe wyrasta na dziecko a z dziecka na męża (Ef. 4:14, 13). Wzrost w Chrystusa jest konieczny, zanim dziecko Boże może być gotowe wniknąć do Królestwa. Różnica pomiędzy niemowlęciem w Chrystusie, a takim, który się nadaje do królestwa jest ta, że ten ostatni był już doświadczony, wypróbowany i okazał się zwycięzcą.

Pan nasz Jezus Chrystus był już zwycięzcą gdy się poświęcił przy Jordanie (Żyd. 10:9). On był doskonałym, dlatego o wiele lepiej i wyraźniej rozumiał to co czynił aniżeli myśmy to rozumieli w chwili naszego poświęcenia. Nasz Pan jednak dodaje nam otuchy i mówi: "Nie bój się o Maluczkie Stadko", "ufajcie, Jam zwyciężył świat". — Łuk. 12:32; Jan 16:33.

W sprawie naszego Pana, pomimo iż był zwycięzcą w chwili Swojego poświęcenia, to jednak w rzeczywistości nie otrzymał nagrody Boskiej natury prędej, aż przy końcu Swojej drogi. Dopiero tam okazało się, że był godnym tego wielkiego wywyższenia, ponieważ wytrzymał próbę na jaką upodobało się Ojcu Go wystawić, aż do śmierci i to śmierci krzyżowej. Dopiero wtedy został uznany zwycięzcą i była Mu dana chwała, że usiadł z Ojcem na stolicy Jego.

NAJWIĘKSZĄ PRÓBĄ JEST, BY SIĘ UTRZYMAĆ PRZY MECIE.

Posiadanie doskonałości znaczy, że ten co ją posiada, znajduje się przy wyznaczonej mecie, podobnie jak Adam. Próba nie jest, jedynie dotarcie do mety, ale czy utrzyma się przy niej — "wszystko wykonawszy, ostać się" (Ef. 6:13). Po dotarciu do mety czyli stopnia charakteru jaki Bóg uznaje, starajmy się w nim wytrwać. Gdy Pan Jezus przyszedł na świat, On był doskonałym i wiernym, to znaczy, że znajdował się u mety, czyli zasadzie Boga. Jego próba, czyli doświadczenie było czy odstąpi On od tej mety, pod naporem przeciwności grzeszników, czy się przy niej utrzyma. Żadna z tych prób nie osłabiła jednak Jego determinacji utrzymania się przy mecie. Tak powinno być i z nami — na ile tylko nas stać.

Duch Boży jest zawsze ten sam, czy objawia się On w Nim Samym, czy w aniołach, czy w ludziach, czy też w nowych Stworzeniach. Manifestacji tegoż ducha nie można się jednak dopatrzeć u znacznej większości ludzi, z powodu grzechu. Duch ten z pewnością że ujawnia się w aniołach. On powinien ujawniać się dość dobitnie w świętych, którzy wchodząc w nowy stosunek z Bogiem powinni zabrać ze sobą wszystkie najlepsze wrodzone zalety charakteru. Duchowe cnoty cechujące ludzi poświęconych Panu, mogą być słusznie poczytane jako owoce ducha świętego — ponieważ ci, co się nimi odznaczają stali się Nowymi Stworzeniami, wstąpili w zawody o nagrodę wysokiego powołania. Niektórzy ze świętych, będąc już z natury lepszego charakteru, mogą czynić szybszy postęp w wyrabianiu i udoskonalaniu w sobie tych owoców i łask ducha, aniżeli inni.

Niekiedy powstaje pytanie: Czy naśladowcy Chrystusa nie powinni przede wszystkim starać się, aby mogli być w charakterze przypodobani do Chrystusa, nie wiele myśląc ani badając się jaką będzie za to od Boga nagroda? Odpowiadamy, nie. Należy mieć wysoki respekt dla tak wielkiej nagrody, jaką Bóg obiecał. Aby można mieć należyty respekt, koniecznym jest mieć tę nagrodę zawsze na widoku, i nigdy jej z oczu nie stracić.

Przykład Pana Jezusa wcale nie pokazuje, że oglądanie się za nagrodą jest rzeczą niewłaściwą. Posłuchajmy Jego własnych słów: "A teraz uwielbij mię Ty Ojcze! u Siebie Samego tą chwałą, którą miał u Ciebie pierwaj anizeli świat był" (Jan. 17:5). Tymi słowami On modlił się o nagrodę jaką Jego zupełne posłuszeństwo woli Ojcowskiej miało Mu zapewnić. Tak powinno być i z nami; nie że my mamy prawo domagać się nagrody za nasze wysiłki, ale że mamy oceniać, iż błogosławieństwa jakie Bóg obiecał tym, co Go miłują są "bardzo wielkie i kosztowne". Wielu w nominalnych kościołach, nie widzi tych rzeczy.

Niechaj więc ten cel będzie zawsze wyraźny przed naszymi oczami. Niezawodnie, że Bóg poinformował nas o Swojej nagrodzie na to, aby ta znajomość była dla nas bodźcem i zachętą w naszym postępowaniu po wąskiej drodze. Szukamy chwały, czci i nieśmiertelności i jest rzeczą słuszną, abyśmy się o nią starali (Rzym. 2:7). Jakiegolwiek inne usposobienie, byłoby fałszywą skromnością. Jeżeli przychodzą nam myśli, że aspiracja do wysokiego powołania jest zarozumiałością, to uprzątnijmy sobie, że Bóg właśnie chce aby Jego "wielkie i kosztowne obietnice" były nam natchnieniem i zachętą do ubiegania się o te rzeczy, jakie przed nami wystawił i że zarozumiałością byłoby z naszej strony odrzucić tak wielką Jego ofertę.

WYRABIANIE CHARAKTERU A WOLNA WOLA.

Charakter może być obserwowany z dwóch odmiennych punktów zapatrywania. Adam, gdy był stworzony, był człowiekiem wielkiego i dobrego charakteru — "ukoronowany chwałą i czcią". Był on wyobrażeniem Bożym, człowiekiem doskonałym. Zachodzi jednak różnica pomiędzy charakterem w taki sposób danym, a charakterem wyrobionym i wypróbowanym przy używaniu wolnej woli. Ojciec Niebieski chce aby Jego inteligentne stworzenia posługiwały się wolną wolą. Przeto zamiast dać Adamowi część takiego samego charakteru jaki On posiada i wyeliminować to, co my nazywamy wolnym wyborem moralności, On w rzeczywistości obdarzył go charakterem podobnym do Swego, włączając także wolną wolę i wolność działania moralnie lub niemoralnie. Bóg więc stworzył człowieka na Swoją własną obraz. On przewidywał upadek człowieka i wszystkie tegoż następstwa; lecz wiedział także, że ostatecznym wynikiem dopuszczenia złego na pewien czas, będzie wielkim błogosławieństwem dla wszystkich. Bóg wiedział, iż przyjdzie czas, gdy wszelkie stworzenie w Niebie i na ziemi będzie Jemu posłuszne i to nie tylko dlatego, że innym być nie mogło, ale z własnej woli i wyboru.

Ci, co Boski charakter należycie cenią, powinni się starać, aby według wzoru Jego charakteru wyrabiać swój własny. Tylko tacy zasłużą na żywot wieczny, czy to w stanie duchowym czy ludzkim. Pod tym względem Bóg doświadcza wszystkich, którzy znajdują się na próbie wiecznego żywota, lub w przyszłości znajdować się będą — "Bo i Ojciec takowych szuka, którzyby Go chwalili . . . a ci, którzy Go chwałą, powinni Go chwalić w duchu i w prawdzie" — inteligentnie. — Jan 4:23, 24.

MUSIMY MIŁOWAĆ SPRAWIEDLIWOŚĆ A NIENA- WIDZIĆ NIEPRAWOŚCI.

Kształtując swoje charaktery, widzimy że lekcje, których się uczymy w szkole Chrystusowej, są nam bardzo pomocne. Pierwszy człowiek był stworzony na obraz Boży. W nas jednak ten obraz jest zatarty, mało widoczny. Ci, co odpowiednich lekcji uczą się obecnie i takowe należycie ocenia, nie będą już ponownie próbowani. Ci zaś, co nie mieli dostatecznej sposobności w doczesnym życiu, otrzymają swą próbę w przyszłym wieku. Ćwiczenia, karanie i nagrody przyszłego czasu, uczą ich, że o wiele lepszą jest sprawiedliwość od grzechu a prawda od błędu. Oni wyrobią w sobie charakter na obraz Boży, który Adam utracił i zobaczą jak wielką obrzydliwością jest grzech. Nauczają się nie tylko pragnąć sprawiedliwości, ale także ją czynić, Ci zaś, co lekcji tych nie zechcą się nauczyć, będą osądzeni za niegodnych wiecznego żywota.

Widzimy, że nawet aniołowie mieli wolną wolę zadecydować czy chcą zostać posłusznymi Bogu, czy też odmówią posłuszeństwa, by mieć chwilową w grzechu rozkosz. Wszyscy aniołowie znajdujący się obecnie w łasce Bożej, są tymi, co mieli swoją próbę i wyszli z niej zwycięsko. Ich przykład dostarcza nam coraz lepszej lekcji, w miarę jak sprawę tę lepiej poznajemy. Wynik tej znajomości pokazuje nam, że Stwórca w Swoim postępowaniu ze Swymi stworzeniami, kieruje się wzniosłymi uczuciami i najszlachetniejszymi; z tego powodu radujemy się, że postanowiliśmy stosować się do Jego woli, odnośnie nas.

Ważnem jest także, by pamiętać, że prawdziwa miłość objawia się w posłuszeństwie, przeto nieposłuszeństwo jest, z Boskiego punktu zapatrywania, uważane za dowód utraty miłości, za niewytrzymanie próby. Musimy się z tym zgodzić, że Boski sąd jest najwłaściwszy. Na zapytanie: Co będzie gdy ktoś jest nieposłuszny przez nieświadomość? odpowiadamy, że Bóg zrzucił niektóre lekarstwa na naszą nieświadomość. Pierwsze, On dał nam Słowo Prawdy, "aby człowiek Boży był — ku wszelkiej sprawie dobrej dostatecznie wyćwiczony", oraz drugie, obiecał, że tym, co mają ducha

świętobliwości Bóg udzieli Swojej pomocy do zrozumienia Jego Słowa o tyle, by mogli czynić to co jest przyjemne przed obliczem Jego. — 2 Tym. 3:17; Jan 16:13, 14.

Miłość jest koroną wszystkich cnót, jest "wypełnieniem zakonu". Bez silnej, palącej miłości, byłoby niemożliwym trwać w posłuszeństwie i znieść próby jakie Boska miłość na nas dopuszcza w celu wyrobienia i skryształizowania naszych charakterów. Pan Jezus powiedział, że Ojciec miłował Go, a Ojciec Sam oświadczył: "Ten jest on Syn Mój miły" (Mat. 3:17). Nie trudno nam wiedzieć, dlaczego Pan Jezus był wielce umiłowany; ponieważ w Nim wyrażała się i objawiała miłość Niebieskiego Ojca. Zdumienie ogarnia nas, gdy się dowiadujemy, że Ojciec Niebieski również ma taką samą miłość ku nam — "Patrzcie jaką miłość dał nam Ojciec, abyśmy działkami Bożymi nazwani byli!" "Albowiem Sam Ojciec miłuje was". — 1 Jan 3:1, Jan 16:27.

UMIŁOWANIE POSŁUSZENSTWA SPRAWIA RADOŚĆ I POKÓJ.

Starajmy się tedy, wielce umiłowani, być coraz baczniejszymi na Słowa Pańskie; bądźmy gorliwy-

mi, bo obojętność będzie dowodem, że nasza miłość gaśnie. Pan Jezus wykazał, że Jego trwanie w miłości Ojcowskiej, jako miłego Syna, było z powodu Jego posłuszeństwa woli Ojcowskiej i, że zgodnie z tą regułą nasz Pan musi wymagać, abyśmy byli posłusznymi, jeżeli chcemy trwać w miłości Jego i otrzymać udział w Jego chwale. — Jan 15:10.

Naszego Pana napomnienia i przykazania nie są zamierzone by nas przestraszyć, lub pozbawić radości. Przeciwnie "Tomci wam powiedział, aby wesele Moje w was trwało, a wesele wasze było zupełne" (Jan 15:11). Ci, co dają pewne dowody, że żyją blisko Pana wiedzą dobrze, że posłuszeństwo Słowu Bożemu, wraz z wynikającym z tego przywilejem mieszkania w Panu i w miłości Jego, jest największą radością, która w zupełności przeważa te mało znaczące przyjemności jakie daje świat. Jest to radość i pokój "przewyższające wszelki rozum ludzi", które napełniają serce i przynoszą z sobą obietnice i błogie zapewnienia nie tylko dotyczące obecnego życia, ale także żywota przyszłego.

W. T. 5080-1912.

DZIECIĘ OPATRZNOŚCIOWE

Lekcja z drugiej Księgi Mojżeszowej 2:1-10.

"Ćwicz młodego według potrzeby drogi jego; bo gdy się zestarzeje nie odstąpi od niej". — Przyp. Sal. 12:6.

W LEKCJI niniejszej rozważać będziemy niektóre wydarzenia i okoliczności z życia Mojżesza. Nie każde dziecko rodzi się Mojżeszem i jakiegokolwiek ćwiczenie innego dziecka nie uczyniłoby go tym czym był Mojżesz. W zupełności godzimy się z tym co mówi nasz złoty tekst i nie mamy nic do powiedzenia przeciwko temu co w nim jest wyrażone; możemy jednak dodać, że podstawa wielkości powinna być zakładana nawet jeszcze przed narodzeniem. Wielu popełnia poważną omyłkę — i omyłka ta jest podtrzymywana błędną teologią — że każde dziecko jest specjalnie stworzone przez Boga; tak że gdy które jest idiotą, Bóg może być za to obwiniony, a gdy dziecko jest dobrze zrównoważone umysłowo jak i fizycznie, Bóg może otrzymać uznanie. Biblijne orzeczenie jest przeciwne temu; albowiem napisane jest, że wszelkie sprawy (dzieła) Boże są doskonałe (5 Mojż. 32:4) — że Adam był arcydziełem Bożym i że Bóg nie jest odpowiedzialnym za różne wady i słabości, jakie w mniejszym lub większym stopniu psują każdego członka naszego rodzaju. Ma się rozumieć, że w pewnym znaczeniu, wszystko co posiadamy, chociaż jesteśmy niedoskonalimi, jest z Boga, ponieważ On jest autorem wszelkiego życia i pośrednio naszym Stworzycielem. — 2 Moj. 4:11.

Jednak Pismo święte nam wyjaśnia, że wady nasze są wynikiem grzechu i naturalnym rozwojem wyroku śmierci. To działanie grzechu psuje i niszczy każdego potomka Adamowego, czyli każdego człowieka, prawem dziedzictwa. Wszyscyśmy w grzechu zrodzeni i w nieprawości ukształtowani, w grzechu poczęła nas matka nasza (Ps. 51:7). Nie wszyscy jednak rodzą się w jednakowym stopniu zdegradowania. Chociaż upadli rodzice nie mogą przywieść na świat doskonałego dziecięcia, to jednak mogą i czasami wyprodukują typ zacniejszy aniżeli są sami. To dokonywane bywa prawem naturalnym, działającym na umysłowy stan rodziców, a szczególnie matki (a ta znowu podlega zwykle, czy korzystnym czy też niekorzystnym wpływom wywieranym na nią przez męża) w czasie brzemienności.

Zatem według tego Boskiego prawa, rodzice są w znacznym stopniu odpowiedzialni za głównejsze cechy charakteru swoich dzieci. Gdyby sprawa ta była gruntownie zrozumiana i poważnie traktowana przez rodziców, to potomstwo ich miałoby lepsze wrodzone przymioty. Mąż starałby się dostosować otoczenie swej żony do jej najwyższych uczuć i aspiracji; żona zaś starałaby się uczucia i myśli swoje kierować na rzeczy zacne, dobre i czy-

ste, wraz ze szczodrobliwością, pokorą i cichością; a w rezultacie tego zapewne rodziłyby się dzieci więcej podobne do Mojżesza — pod względem zaćności charakteru i pokory.

To co powyżej jest powiedziane nie powinno być jednak zrozumiane jako zachęta dla poświęconych wiernych, aby płodzili dzieci w tym zakończającym okresie wieku ewangelicznego. To co jest poczęte i narodzone z ciała jest ciałem, gdy zaś to co jest spłodzone i narodzone z ducha, duch jest (Jan 3:6). Nowe Stworzenia w Chrystusie mają przed sobą dzieło wyższe i wspanialsze aniżeli produkowanie dzieci choćby nawet doskonałych, gdyby to było możliwym. Oni mają przywilej współdziałać z Bogiem w wytwarzaniu Nowych Stworzeń, duchowych synów Bożych i na podobieństwo Pana i Apostołów, oni wolą wykorzystać te najwyższe przywileje. To nie znaczy iż zaprzeczamy choćby na chwilę słowom Apostoła: "Uczciwe jest małżeństwo między wszystkimi" (Zyd. 13:4), ale wraz z nim kładziemy nacisk, że "kto daje za mąż dobrze czyni, ale kto nie daje za mąż lepiej czyni". (1 Kor. 7:38). Zgodnie z tą zasadą możemy powiedzieć, że kto przywodzi na świat dzieci możliwie najlepsze, dobrze czyni, ale kto współdziała z Bogiem względem spładzania duchowych synów Bożych, lepiej czyni.

WARUNKI W CZASIE NARODZENIA MOJŻESZA.

Informacje co do narodzenia i dzieciństwa Mojżesza są bardzo skąpe. Napisane mamy, że imię jego ojca było Amram, co oznacza: "Zacny lud". Imię matki było Jochabed, co oznacza: "Jehowa jest sławą". Chociaż byli oni Hebrajczykami i niewolnikami egipskimi, to jednak imiona te zdają się wskazywać, że rodzina ta, z pokolenia Lewiego, składała się z ludzi zacnych i religijnych. Myśl taka zawiera się również w oświadczeniu Apostoła, że oni byli powodowani wiarą. — Zyd. 11:23.

Jak możemy to zauważyć z pierwszego rozdziału tejże księgi Mojżeszowej, ówczesni władcy Egiptu (była to nowa dynastia, inna od tej, która była u władzy za czasów Józefa) byli w obawie, iż prędkie rozradzanie się Hebrajczyków mogłoby z czasem uczynić ich rasą dominującą, albo też mogliby opuścić Egipt — co w rzeczywistości oni zamierzali kiedyś uczynić, zgodnie z ich tradycją, którą niezawodnie wielce poważali. Tradycja ta informowała ich, że w Egipcie oni byli tylko przechodniami, czyli cudzoziemcami. Informowała ich także o wielkiej obietnicy Bożej, że w słusznym czasie oni mieli być z Egiptu wybawieni mocą Bożą. Egipcianie nie chcieli pozbyć się ludności Hebrajskiej, bo wiedzieli że pracowitość tego ludu dla nich jest

bardzo korzystna. Nie mieli więc w zamiarze wypędzić ich ani wymordować; chcieli tylko powstrzymać ich prędkie rozmnażanie się. Aby powstrzymać tę fenomenalną rozrodczość Hebrajczyków, różne zabiegi były podejmowane, lecz bezskutecznie. W końcu zastosowano środek bardzo drastyczny — Faraon wydał rozkaz że wszystkie hebrajskie noworodki płci męskiej miały być zabijane. Zdaje się że intencją tego było aby rozrost rasy semickiej powstrzymać tylko na pewien czas, po którym znowu dozwolono na rodzenie i zachowanie przy życiu synów.

W takim to czasie urodził się Mojżesz. Jest widocznym, że podobnego edyktu królewskiego (co do zabijania noworodków) nie było kilka lat przed narodzeniem Mojżesza, t. j. w czasie kiedy narodził się brat jego, Aaron. Mojżesz był trzecim dzieckiem w owej rodzinie; siostra jego Maria (Miriam), owa dziewczeczka wspomniana w naszej lekcji, była drugą. Noworodek Mojżesz był ukrywany przez matkę przez trzy miesiące, z narażeniem jej jak i jego życia; albowiem było to pogwałceniem rozkazu królewskiego. Powód do tego ukrywania Mojżesza przez matkę podany jest ten, że był on "nadbny", czyli bardzo piękny; co zaraz od urodzenia wskazywało, że miał to być wielki człowiek, jakim też z czasem Mojżesz stał się.

Apostół mówi, że rodzice Mojżesza mieli wiarę — nie wiarę w to dziecko, w samych w siebie, ani w króla, ale wiarę w Boga, że On dopomoże im do zachowania tego dziecięcia przy życiu. Nie ulega wątpliwości, że tę swoją wiarę potwierdzali żarliwą modlitwą do Boga. Możemy wnosić, że nawet zanim jeszcze Mojżesz urodził się, pobożni jego rodzice poświęcili go Bogu, aby, o ile ocaleje od śmierci, mógł być wychowany i wyuczony jaknajlepiej, ku jakiegokolwiek służbie upodoba się Bogu naznaczyć go. Bez takiej nadziei i modlitwy, wiara, wspomniana przez Apostoła, nie miałaby wiele znaczenia. Wiara, modlitwa i poświęcenie zwykle idą, a przynajmniej powinny iść w parze, tak w naszych sprawach, jak i w sprawach naszych dzieci i wszystkich, z którymi mamy do czynienia.

MĄDRY POMYSŁ RODZICÓW I REZULTAT TEGO.

Rodzice Mojżesza powzięli bardzo sprytny pomysł ku ocaleniu swego synka. Widzimy w tym opatrnościowe kierownictwo, lub też pomysłowy zmysł i znajomość ludzkiej natury; albo też jedno i drugie. Rodzice Mojżesza okazali dobrą znajomość natury ludzkiej w tym, że wnosili iż księżniczką egipską, znalazłszy takie dziecko w czasie swej kąpieli w rzece (być może iż kąpiel ta miała pewne znaczenie religijne), gotowa ulitować się nad każdym dzieckiem, a szczególnie nad takim nadobnym jak był Mojżesz.

Sprytna również była myśl, aby postawić siostrę jego Marię w pobliżu, aby ta mogła zaproponować księżniczce odnalezienie mamki dla Mojżesza i za zgodą księżniczki, przyprowadziła własną matkę. Możemy być pewni, że poza tym wszystkim znajdowała się ręka i mądrość Boża. Mimo to jednak możemy mieć w tym naukę, że Bóg używa ludzkie narzędzia w dokonaniu Swoich zamysłów. Rodzice Mojżesza dobrze zrobili, używając różnych sposobów ku ocaleniu ich dziecka, gdy jednocześnie pokładali swoją wiarę i ufność w Bogu. Tak samo powinno być z nami. Wiara nasza nie powinna być bezczynna, nie podejmująca żadnych zabiegów. Przeciwnie, ona powinna być poparta uczynkami, bo tylko taka wiara otrzyma Boskie uznanie i Jego błogosławieństwo.

Niektórzy przypuszczają, że księżniczką, która zauważyła koszyczek z Mojżeszem w sitowiu, była Neferari, żona Ramsesa II, a córka poprzedniego monarchy; albowiem wszyscy królowie egipscy nazywani byli Faraonami. Księżniczka przyjęła znalezione dziecko za własne, zgodziła się jednak aby ono było chowane przez pewien czas w domu niewiasty Hebrajskiej. — przypuszczanym jest, że do roku siódmego lub dwunastego, poczem Mojżesz wzięty był na pałac królewski i kształcony we wszelkiej mądrości egipskiej. Trafna zaiste jest w wypadku Mojżesza myśl wyrażona przez poetę: —

“W dziwny i tajemniczy sposób,
Bóg dokonywa cudów Swoich”.

SZKOLENIE I WYCHOWANIE MOJŻESZA.

Stosownym było, aby człowiek, który wyprowadzić miał Izraelitów z niewoli egipskiej, będąc również typem na wielkiego Mesjasza, był człowiekiem wyuczonym; lecz jeszcze stosowniejszym było aby najpierw, zaraz od swego dzieciństwa, utrwalone miał w swym umyśle podstawowe zasady religii i sprawiedliwości — i jak cudownie Bóg zarządził, że Mojżesz otrzymał jedno i drugie. Możemy być pewni, że jego rodzice, których wiara była już zmanifestowana, nie omieszkali poinformować Mojżesza o Boskiej obietnicy danej Abrahamowi, w której to obietnicy oni pokładali swoją ufność i nadzieję, a mianowicie: że nasienie Abrahamowe stanie się ostatecznie sławnym i użyte zostanie przez Boga za przewod błogosławienia wszystkich rodzajów ziemi. W Boskiej tej obietnicy było też powiedziane Abrahamowi, że potomstwo jego znajdzie się w niewoli egipskiej i że mocą Bożą będzie stamtąd uwolnione; a nawet dane mu było do zrozumienia, kiedy to miało nastąpić. Mojżesz był niezawodnie pouczony o tym wszystkim przez swoich rodziców; wiedział, że był Hebrajczykiem a wiara i patriotyzm zaszczerpione zostały głęboko

w jego sercu; albowiem charakterystyki te ujawnione zostały znamienne w późniejszych jego doświadczeniach, czego nie byłoby gdyby one nie były dobrze zaszczerpione i poważane zaraz od dzieciństwa.

ODPOWIEDZIALNOŚCI RODZICIELSKIE.

Stosunkowo mało rodziców zdaje sobie sprawę z tego jak ważne przywileje i odpowiedzialności spoczywają na nich względem ich potomstwa. Chrześcijańska matka dorastających dzieci ma w rzeczywistości bardzo obszerne pole do wykorzystania wszystkich swoich talentów, o ile tylko chce je wykorzystać na ćwiczenie swoich dzieci w sprawiedliwości, pobożności i innych zalet charakteru. Często popełnioną omyłką jest mniemanie, że dziecko nie pojmuje zasad sprawiedliwości, a więc niepotrzebne mu jest “mleko Słowa Bożego”, czyli początkowe lekcje o Boskim prawie.

Nasze pojęcie jest przeciwne temu i twierdzimy, że chociaż każde dziecko rodzi się z pewną miarą degradacji i skłonnościami do złego, to jednak mały jego umysł jest jakoby czystą kartą, na której zasady bądź dobre, bądź złe, mogą być wypisywane zaraz od dzieciństwa. Jeżeli umysł dziecka nie będzie w domu ćwiczony w zasadach sprawiedliwości, litości, miłości, cierpliwości i t. d., jeżeli ono nie będzie pouczane, że takie są Boskie wymagania i jego rozumna służba, to można być pewnym, że ono nauczy się rzeczy przeciwnych tym zaletom, gdy zetknie się ze złymi wpływami tego świata, ciała i diabła.

Rodzice, którzy widzą w swych dzieciach jakoby małe ogródki, w których starają się siać, sadzić i szczepić takie nasiona i szczepionki jak sprawiedliwość, miłość, pobożność, cierpliwość, łagodność i różne inne owoce ducha, w proporcji na ile ich stać, będą niezawodnie hojnie nagrodzeni we własnym charakterze, jak i w usposobieniu ich dzieci. Takie ćwiczenie dziecko powinno otrzymać od rodziców chrześcijańskich, a szczególnie gdy ono zostało poświęcone Bogu w dzieciństwie, albo — jeszcze lepiej — przed jego narodzeniem.

Rodzice zaś, którzy nie dają sobie czasu aby w dzieciach swoich zaszczerpiał cnoty chrześcijańskie, jakoby te umysłowe i moralne kwiaty, zauważą po niewczasie, że na podobieństwo ziemskich ogródków, umysły ich dzieci nie pozostaną próżne aż do lat dojrzałych, ale zaczną wypuszczać wstętnie chwasty złego usposobienia i te będą wzrastać z ogromną szybkością, a w końcu przynosić będą gorzkie owoce wstydu i zmartwienia, nie tylko dla nich samych, ale także dla rodziców i społeczeństwa. Niechaj tedy każdy rodzic, na ile to możliwe, dopilnuje aby dziecko jego było “nadobne”, aby od samego urodzenia, a nawet jeszcze przed urodze-

niem otrzymywało wpływy dodatnie; i niechaj ze swoich zobowiązań rodzicielskich stara się wywiązać jaknajlepiej; aby w ogródkach powierzonych jego pieczy starannie wykorzeniać wszelkie błędy i chwasty złego, a zaszczepiać dobre zalety charakteru.

ŚWIADECTWA ZBIJAJĄCE TEORIĘ EWOLUCJI.

Chociaż Mojżesz urodził się przeszło trzy tysiące i sześćset lat temu, czyli jakoby nie bardzo daleko od tych czasów kiedy to, według teorii o ewolucji, człowiek miał rzekomo być mało co wyższym od małpy, to jednak znajdujemy, że nie tylko Mojżesz był zadziwiającym dziecięciem i mężczyzną — nawet zanim jeszcze Bóg go specjalnie wezwał, ubłogosławił i umocnił na wodza nad Izraelem — ale spostrzegamy również, że i inni w jego narodzie odznaczeni się wysokimi przymiotami umysłowymi i etycznymi — jak na przykład Józef, jeden z synów Jakuba. Znajdujemy również, że w czasach Mojżeszowych była szczególna i dobrze zaawansowana cywilizacja pomiędzy egipczanami. Na przykład, miasto Zoar, jedno ze stołecznych w Egipcie, w pobliżu którego to miasta zrodzony i wychowany był Mojżesz, zostało przez najnowsze badania i dociekania odkryte i rozpoznane jako miasto wprost zadziwiające, w porównaniu z nowoczesnymi. O mieście tym pewien poważny pisarz tak się wyraził: "Ruiny dowodzą, że Zoar było miastem wprost cudownym; jakoby Atenami Egiptu".

Egipski poeta ówczesny napisał o Syjonie taką ode: "O jak on jest piękny i cudny! Jest sekretem przyjemności życiowych; nie dorównują mu żadne pomniki Teby. Jego altany kwitną wraz z ogrodami, a każdy ogród przesycony jest miodowym zapachem. Szpichlerze jego przepełnione są pszenicą. Bukiety kwiatów są w jego domu; a okręty jego przypływają i odpływają każdego dnia. Szczęście i radości utwierdziły tam stolice swoje". Dalsze cytaty niektórych znanych pisarzy pokazały nam również, że i pod względem artyzmu i literatury ówczesnej Egipt był bardzo zaawansowany.

ZALETY MOJŻESZA.

Jako dziecię, Mojżesz był nadzwyczaj urodynym i pięknym, tak że Szczepan nazywa go "krasnym z daru Bożego" (Dzie. Ap. 7:20), co oznacza ogładę, piękność i elegancję. Jeżeli mamy wierzyć opisowi Józefusa, to uroda Mojżesza miała być tak ujmująca, że gdy szedł ulicą to tak niewiasty, jak i mężczyźni, zapominali o swoich sprawach, przystawali i z zachwytem w niego się wpatrywali. Możemy z właściwością wnosić, że troskliwa opieka i instrukcje od jego pobożnych rodziców i później-

sze wyćwiczenie "we wszelkiej mądrości egipskiej", jako przybranego syna monarchy, przyczyniły się dużo do tego że Mojżesz wyrósł na tak zacnego, ogładzonego i przystojnego młodzieńca. Jednak pomimo tak znamienitych zalet naturalnych, jak i osiągniętych przez szkolenie, Mojżesz opisany jest jako mąż "najpokorniejszy ze wszystkich jacy żyli na ziemi". Kto mógłby zaprzeczyć, że ten przymiot pokory zaszczepiony był w Mojżeszu, w znacznym stopniu ubóstwem jego rodziców i ich uniżonymi uczuciami z jakimi oni poruczyli to dziecię Boskiej opiece, zaraz od chwili spółodzenia? Pewnym jest, że naturalne dzieci książąt i władców rzadko kiedy są pokornego serca. A.

Cnota pokory była bardzo ważna dla Mojżesza jako wodza ludu Bożego. A jednak czterdzieści lat przewodniczenia temu ludowi w ich podróżowaniu po puszczy i pośredniczenia im w ich przymierzu z Bogiem, podziało tak ujemnie na pokorę Mojżesza, że przeszkodziło mu w wejściu do ziemi obiecanej; ponieważ raz, zamiast Bogu, przypisał sobie władzę wywiedzenia wody ze skały, gdy powiedział: "Buntownicy; iżali z tej skały mamy wam wywieść wodę?" — i uderzył skałę zamiast tylko mówić do niej.

Gdy jednak zważymy wszystkie okoliczności, musimy przyznać iż jest to fakt bardzo znamienity, że człowiek tak wielki jakim był Mojżesz i zajmujący tak zaszczytne stanowisko przez tak długi czas, mógł pokonywać w sobie "wyniosłego ducha" ówczesnych książąt, pomiędzy którymi wyrósł i że oprócz tego jednego zboczenia, mógł utrzymać się w pokorze aż do końca swego życia. Warto stawić sobie pytanie: Jaki byłby wynik gdyby na wodza dla Izraela Bóg wezwał człowieka z natury wyniosłego i pysznego; albo kogokolwiek innego aniżeli człowieka tak prawdziwie pokornego jakim był Mojżesz? Tylko człowiek na wskrós pokorny mógł utrzymać się w równowadze, pod naporem tak dziwnych okoliczności, wyróżnień, pokus i doświadczeń, jakie Mojżesz tak wiernie, spokojnie i w skromności znośił.

Mieści się w tym poważna lekcja dla ludu Bożego w czasie obecnym. Pośrednik nowego przymierza Jezus, był również cichy i pokornego serca; a ci, których Bóg obecnie powołuje ze świata aby byli współdziedzicami z Nim i członkami Jego ciała — jako onego wielkiego pozafiguralnego Mojżesza, który ma wyprowadzić całą ludzkość z niewoli grzechu i szatana — ci wszyscy muszą być, chociaż w pewnej mierze, podobni swemu Panu i Głowie pod względem pokory, aby mogli też być przypodobani Jemu w innych zaletach charakteru. Zawsze powinniśmy pamiętać na napomnienie A-

postoła: "Unizajcie się pod mocną ręką Bożą, aby was wywyższył czasu swego. Pokorą bądźcie wewnątrz ozdobięni, gdyż Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę daje". — 1 P. 5:5, 6.

"MOŻNY W MOWACH I UCZYNKACH".

Co do sposobności edukacyjnych, jaką naówczas miał Mojżesz, świecka historia daje nam nieco pojęcia. Biblioteka Rameseńska w Tebes — na bramie której był napis: "Dla leczenia dusz" — obejmowała w sobie dwadzieścia tysięcy ksiąg, co jest znamienym świadectwem o wielkich działaniach umysłowych w owym czasie. Przypuszczaniem jest przez wielu, że budynek ten wzniesiony był przez Ramsesa II, o którego żonie jest mniemanym, że to ona była ową księżniczką, która przyjęła Mojżesza za swego syna. Św. Szczepan oświadcza (Dzie. Ap. 7:22), że "Mojżesz był możny w mowach i w uczynku"; a pisarz Stanley powiedział o nim: "Był on dobrze wyćwiczony w arytmetyce, geometrii, astronomii, medycynie i w muzyce. Był wynalazcą w zakresie budowania okrętów, mechanicznych przyrządów budowlanych, wind i hieroglificznych podziałów ziemi". Mniemanym jest również, że Mojżesz był nauczycielem

Orfeusza i z tego powodu nazwany był przez greków Musaeuszem a przez egipczan, Hermesem.

Nie wiemy na jak dobrej podstawie opierają się te tradycyjne opowieści, lecz wiemy, że one nie są w dysharmonii z biblijnymi opisami o wielkim wodzu Mojżeszu. Lekcją dla nas do nauczenia się w łączności z tą sprawą, jest, że Bóg Sam w Swoją własny sposób przygotowywał różne narzędzia i szczegóły do Swego planu. On znał tę zacną parę, która we właściwym czasie przywiodła na ten świat swego syna. Bóg wiedział również, w jaki sposób pokierować tym dziećciem, młodzieńcem i mężczyzną, aby stał się odpowiednim i gotowym narzędziem do przeprowadzenia Jego zamysłów. A jednak w Swych wszystkich opatrnościowych kierownictwach, Bóg nie zmusza tych, których chce użyć do Swego dzieła; raczej używa za Swe narzędzia takich, którzy są skłonni, gotowi i chętni do współdziałania z Nim. Niechaj więc każdy z nas, przez ćwiczenie się w pokorze, gorliwości i miłości dla Pana i Jego sprawy, stara się być w takiej postawie serca i umysłu, aby mógł być użyty i użyteczny w jakimkolwiek zakresie służby, do jakiej upodobałoby się Panu nas wezwać.

W. T. 2902-1901.

Myślącym pod Rozwagę

ĆWICZENIA OD PANA.

"Synu mój, karania Pańskiego nie odrzucaj i nie uprzykrzaj sobie ćwiczenia Jego; bo kogo Pan miłuje tego karze, a to jako ojciec, który się w synu kocha". — Przyp. Sal. 3:11, 12.

Powyższa rada Mędrca Pańskiego była i jest przez wielu źle rozumiana i nadużywana. Przesadni surowi ojcowie, opiekunowie i nauczyciele działwy radą tą usprawiedliwiają swoją surowość wobec dzieci — swoją skłonność do surowego karania dzieci, bicia ich i t. p. Prawda, że i literalna różga potrzebna jest niekiedy dla oddalenia głupstwa od serca młodego (Przyp. Sal. 22:15), lecz biorąc ogólnie, różga nie zawsze oznacza cielesną chłostę, jak i wiele cielesnych chłost wymierzanych dzieciom, nie są ową w Biblii zalecaną różgą lub karnością. Roztropni rodzice i nauczyciele wiedzą, że inne metody są czasami o wiele skuteczniejsze w ćwiczeniu dziecka, aniżeli cielesna chłosta. W każdym jednak razie, różga, bądź to literalna, bądź symboliczna, czyli pewnego rodzaju dyscyplina i karność, jest nie tylko potrzebna, ale wprost konieczna dla odpowiedniego wychowania i kształcenia dzieci; a im wyżej aspirują rodzice co do przyszłości swego dziecka, tym silniejsza powinna być ich dyscyplina.

Tekst nasz stosuje tę zasadę do człowieka będącego pod specjalnym kierownictwem i ćwiczeniem Bożym. Na podstawie innych Pism jesteśmy w zupełności usprawiedliwieni w mniemaniu, że ta rada Mędrca Pańskiego ma szczególniejsze zastosowanie do wezwanych, wybranych i wiernych wieku ewangelicznego; albowiem

Nowy Testament mówi nam wyraźnie, że Jezus i Jego naśladowcy stanowią dom synów Bożych, gdy zaś wierni Pańscy w Starym Testamencie byli tylko domein sług (Żyd. 3:2-6). A także napisane mamy, że tylko ci co przyjęli Chrystusa Jezusa za swego Zbawiciela i Nauczyciela, otrzymali tę moc, czyli przywilej, aby się stali synami Bożymi. Różne prorocтва Starego Testamentu, jak i liczne orzeczenia Nowego Testamentu wskazują, że ta klasa synów jest przedmiotem szczególniejszej miłości u Ojca Niebieskiego. Powiedzione jest też wyraźnie, że ci synowie Boży przygotowani i ćwiczeni są do najwyższego i najszczytniejszego dzieła i stanowiska w całym przeogromnym państwie Bożym, czyli we Wszechświecie. Tu widzimy potrzebę i logiczność szczególniejszych doświadczeń i ćwiczeń dla tych przybranych w Chrystusie synów Bożych. "Albowiem należało na Tego, dla którego i przez którego jest wszystko, aby wiele synów do chwały przywodząc, Wodza Zbawienia ich przez ucierpienie doskonałym uczynił". — "A tak doskonałym (przygotowanym i udoskonalonym do Swego dzieła i stanowiska) będąc, stał się wszystkim Sobie posłusznym przyczyną (wodzem, autorem) zbawienia wiecznego". — Żyd. 2:10-13; 5:8, 9.

Z tego wynika jak prawdziwą, głęboką i pocieszającą jest rada naszego tekstu, dla tych, którzy na wystawionych w Słowie Bożym warunkach, weszli do rodziny Bożej i są przez Niego ćwiczeni, jako Jego najbardziej umiłowani synowie i córki. Tacy nie będą spodziewać się powodzenia i przyjemności w ich pielgrzymce życiowej, ale starając się być sprawiedliwymi na ile ich stać,

przygotowani będą na różne zawody i cierpienia dla sprawiedliwości. A gdy te przychodzą, przyjmują i znoszą je ze spokojem i cichością. Więcej nawet: radują się, że są uczestnikami ucierpienia Chrystusowego aby i w objawieniu chwały Jego mogli się z radością weselić; albowiem wiedzą że tylko gdy z Nim cierpią, z Nim też będą królować. — 1 Piotra 4:12-16; Rzym. 8:17, 18; 2 Tym. 2:12; 2 Kor. 4:16-18.

Zatem — "Synu i córko nie lekceważ ćwiczeń Pańskich, nie trać serca gdy od Niego bywasz ćwiczony;

albowiem kogo Pan miłuje tego ćwiczy, a smaga każdego, którego za syna przyjmuje — i ku pożytkowi naszemu ćwiczy nas, abyśmy byli uczestnikami świętobliwości Jego. Chociaż smaganie, gdy przytomne, nie jest wesołe ale smutne, to jednak później spokojne owoce sprawiedliwości przynosi tym, którzy są przez nie wyćwiczeni. Przeto opuszczone ręce i zemdlone kolana wyprostujcie, a czyncie koleje proste nogami waszymi, iżby to co jest chromego z drogi nie ustąpiło, ale raczej uzdrowione było". — Żyd. 12:5-13.

DZIAŁ INFORMACYJNY

OPIS ZIEMI ŚWIĘTEJ — SĄDOWNICTWO.

Władza administracyjna tak ściśle związana była z władzą sądową, że z konieczności czynione były wzmianki w poprzednich działach o tym przedmiocie. Po tych luźnych wzmiankach przypatrzmy się teraz niektórym szczegółom dotyczącym sądownictwa u Hebrajczyków.

Według prawa przepisanego przez Mojżesza (5 Moj. 16:18-20), Hebrajczycy po zajęciu ziemi Chanaan, wybrali po miastach sędziów, hebr. szofetim, a do pomocy im pisarzów, hebr. szoterim. Sędziowie ci w bramach roztrząsali sprawy mieszkańców miasta i przyległego okręgu. Prawodawca nie określił liczby sędziów, ani też sposobu w jaki ich wybór miał się dokonywać. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, za wspólną zgodą powierzono ten urząd mężom z pośród starszych, znanych ze swych cnót i wielkiej roztropności. Urządzenie takie w zasadzie, mimo rozmaitych nadużyć i powikłań politycznych, przetrwało aż do czasów Hasmonejczyków.

Z tego co było wspomniane poprzednio wiemy jaką władzę sądową, oprócz zwykłych sędziów, posiadali mężowie opatrnościowi, zwani także "sędziami"; a później także królowie. Wielkie zasługi w organizacji sądowej położyli królowie Dawid i Jozafat.

Okolo r. 110 przed Chrystusem, za króla Jana Hirkana, powstał nowy trybunał "Sanedrium Wielkie" (Sanhedrin), oraz małe sanedria. Namiestnik Syru Gabinius (47 r. przed Nar. Chr.) podzielił całą Palestynę na pięć okręgów sądowych z metropoliami w Jerozolimie, Gadarze, Amath, Jerycho i Seforys.

Miejsce i czas sądenia. — W najdawniejszej starożytności, sądy odbywały się w bramach miast. Zwyczaj ten potwierdzony prawem Mojżesza, utrzymał się do niewoli Babilońskiej, a nawet jakiś czas po niej. I rzeczywiście miejsce to najbardziej zapobiegało nadużyciom, przy bramach bo-

wiem ogniskowało się wtedy całe życie publiczne. Jawność taka w rozpatrywaniu spraw, ułatwiała wynalezienie świadków, oraz była dobrą rękojmią sprawiedliwego wyroku. W późniejszych jednak czasach sądy poczęto sprawować w gmachach na to przeznaczonych. Porę ranną i przedpołudniową uważano za najwłaściwszą do sądenia. Według Talmudu, mniejsze przewinienia mogły być sądzone i karane jednego dnia, gdzie zaś groziła kara śmierci, nie wolno było w jednym dniu sprawy sądzić, wydawać wyroku i wykonywać egzekucji; nie wolno też było spraw gardłowych roztrząsać nocą.

Procedura sądowa. — Procesy sądowe u Hebrajczyków, podobnie jak i u innych narodów wschodnich, odznaczały się krótkością i odbywały się ustnie (5 Moj. 25:7; 1 Król. 3:16-28); niektóre szczegóły, a zwłaszcza wyrok, czasami pisano (Izaj. 10:1). Oskarżyciel i oskarżony udawali się do sędziów. Oskarżony stawał po lewej stronie oskarżyciela i jeżeli sprawa była ważniejsza, miał na sobie szatę pokutniczą. Prawie zawsze używano dwóch lub trzech świadków, mężów nieposzlakowanych, którzy składali przysięgę, że będą mówić prawdę. (Fałszywego świadka, w razie wykrycia kłamstwa, spotykała kara, grożąca oskarżonemu — 5 Moj. 19:19). Jeżeli świadków nie było, sędziowie brali przysięgę od obu stron. Niekiedy przy badaniu sprawy, posiłkowano się dokumentami piśmiennymi; wchodziły w to szczególnie kontrakty, piśmienne poświadczenia kupna i sprzedaży i t. p. Jeżeli sprawa była zagmatwana, lub też sędziowie niezgadali się i zdanie żadnego nie przeważało siłą dowodową, uciekano się niekiedy po rozstrzygnięciu do kapłanów (5 Moj. 17:8-13) i do wyroku Bożego (3 Moj. 24:12; 4 Moj. 15:34; 1 Sam. 30:7). Czasami rzucano losy dla rozstrzygnięcia sprawy (Joz. 7:14). Prawo Mojżeszowe nie zna żadnych tortur. Nie ma też mowy o obrońcach. Niebawem, po należyтым zbadaniu sprawy, ogłaszano wyrok i niezwłocznie przystępowano do egzekucji, ponieważ po zapadłym wyroku, prawo Mojżeszowe nie uznaje żadnej apelacji.

ECHA Z KONWENCYJ LOKALNYCH**CROIX, FRANCJA.**

Drogo umiłowani w Panu bracia i siostry:-

Duchem radości i pokoju napełnione będą serca Wasze. Niniejszym pragniemy podzielić się z wszystkimi umiłowanymi w Panu, rozproszonymi po całym świecie, błogosławieństwami jakich doznaliśmy na uczcie duchowej w mieście Lens (Francja), w dniach 5 i 6 kwietnia, b. r., przy dość licznych udziałach braci i sióstr.

O jak chwalebne są słowa wypowiedziane przez proroka Dawida: "Błogosławiony lud którego Pan jest Bogiem; lud który sobie obrał za dziedzictwo!" Do tych słów Psalmisty dodać możemy słowa Ap. Pawła: "Błogosławiony niech będzie Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, który nas ubłogosławił błogosławieństwem duchowym w niebieskich rzeczach w Chrystusie". —Ef. 1:3.

Wykłady, na różne tematy na czasie, były jakoby jednym harmonijnym tematem, wypowiedzianym przez dziewięciu braci. Był to prawdziwy duchowy pokarm ku wspólnemu budowaniu się w świętej wierze oraz w nadziei i w miłości Bożej. Jeden z braci uczynił ślub przysięgi z Panem przez Chrztę, co nam potwierdza że Pan jeszcze powołuje.

Bracia i siostry przez podniesienie rąk zasyłają przez łamy Straży, wszystkim umiłowanym w Panu, rozproszonym po całym obliczu ziemi, chrześcijańskie pozdrowienie i bratnią miłość, życząc łaski, miłosierdzia i pokoju Bożego, a także zwycięstwa po stronie Wodza i Zbawiciela całej ludzkości, Jezusa Chrystusa.

Zakończyliśmy tę błogą ucztę pieśnią "Braterstwo, Pokój Wam" i rozeszliśmy się każdy do swoich obowiązków, wynosząc w sercach miłe wspomnienia, aż do miłej następnej konwencji.

Brat w Panu, uczestnik konwencji.

Z HOLYOKE, MASS.

Drodzy w Panu bracia i siostry:-

Pokój wam w imieniu Zbawcy!

Zapowiedziana konwencja odbyła się w Holyoke, Mass. Z przyjemnością stosujemy się do życzenia zgromadzonych, którzy przez zwykłe głosowanie zdecydowali aby podzielić się przez łamy Straży ze wszystkim ludem Pańskim błogosławieństwami, jakich doznaliśmy na tej uczcie duchowej, a szczególnie z tymi, którzy listownie nadesłali swoje bratnie uczucia łączności i miłości Chrystusowej, która łączy nas wszystkich w jedną rodzinę Bożą.

Dziewięciu braci braci usłużyło wykładami. Chociaż to były krótkie wykłady ale budujące i na czasie. Przyjechał również br. J. Balcer, jako pielgrzym i usłużył nam, tak że wszyscy uczestnicy tej uczty duchowej byli ubogaceni duchowo i czuli się bardzo zadowoleni. Dobrze będzie nadmienić i to że, że bracia i siostry licznie się zjechali, nie tylko z bliższych, ale i z dalszych miejscowości. Zgromadzenie miejscowe postarało się o posiłek ciekawy dla wszystkich z pobliskiej restauracji, dla uniknięcia pracy dla miejscowych sióstr.

Za Zbór Pana w Holyoke, Mass.

Br. F. Orliński, sekr.

WALLINGFORD, CONN.

Drodzy w Panu bracia i siostry:-

Wiara, nadzieja i miłość niech się w Was pomnaża przez poznawanie coraz więcej drogi zbawienia.

Dzielimy się z Wami błogosławieństwem, jakiego doznaliśmy od Pana z okazji uczty duchowej w naszym mieście w dniu 5 kwietnia, b. r. Pokarmem duchowym usłużyło nam sześciu braci, w duchu tak harmonijnym jakoby to był jeden dłuższy wykład. Duchowo, jak i fizycznie wszyscy czuli się dobrze, jakoby jedna rodzina, chociaż nie wszyscy byli tej samej narodowości. Ponieważ Bóg jest Stworzycielem wszystkich, więc w rzeczywistości wszyscyśmy jedną rodziną, a tym więcej gdyśmy spojeni jednym duchem miłości i prawdy Bożej.

Przy zakończeniu zebrania wyraziliśmy życzenie aby tą drogą przesłać chrześcijańskie pozdrowienia i wyrazić bratniej miłości wszystkim starającym się postępować śladami naszego Pana, a szczególnie tym, którzy podobne uczucia i życzenia raczyli przysłać na tę ucztę.

Za wszystkich uczestników tej uczty

Br. F. Król, sekr.

BROOKLYN, N. Y.

Umiłowani w Chrystusie bracia i siostry:-

Z radością dzielimy się z wami wszystkimi błogosławieństwami otrzymanymi na jednodniowej uczcie duchowej, która odbyła się w New York, N. Y., w niedzielę, dnia 26-go kwietnia, b. r. Uczestniczyli bracia i siostry z bliska i z daleka, ze stanów Massachusetts, Connecticut, New Jersey, Pennsylvania i z Maryland. Sześciu braci usłużyło wykładami ze Słowa Bożego, ku naszemu zbudowaniu na tej ważkiej drodze. Miejsce zgromadzenia przygotowało obiad dla wszystkich obecnych. Można było odczuć ogólne zadowolenie i błogość w tej jednej rodzinie Pana. Choć było deszczowo z rana, to jednak bracia nie dbali na to, ale z sercem radosnym przybyli.

Dobrowolne ofiary złożone do puszek przeznaczono na ogólną pracę Pańską. Również były polecone pozdrowienia przez łamy "Straży" wszystkim domownikom wiary. Po prześpiewaniu pieśni "Zostań z Bogiem aż się zejdziem znów", bracia i siostry rozjechali się, żegnając się serdecznym uściskiem dłoni i najlepszymi życzeniami.

Sekr. brat S. S.

**Zaproszenia Na Konwencje
CLEVELAND, OHIO.**

Sprawia nam przyjemność zawiadomić drogich braci i siostry, że przy pomocy Ojca naszego Niebieskiego planujemy urządzić dwu-dniową ucztę duchową w łączności z świętem wienienia grobów, to jest 30-go i 31-go maja, b. r., na którą to ucztę uprzejmie zapraszamy wszystkich braci i sióstr tak z bliższych, jak i z dalszych zgromadzeń, którym tylko możliwym będzie przybyć.

Konwencja odbywać się będzie, tak jak w poprzednich latach, w "Pilgrim Church", W. 14 str. i Stockweather. Początek o godzinie 9:30 rano. Dojazd ze środowiska: autobusem W. 14 str., który bez przesiadania się dowiezie do miejsca konwencji. Więcej informacji, w razie potrzeby, chętnie udzieli sekretarz: J. Gash, 8521 Force Avenue, Cleveland 5, Ohio. Telefon: Mi-9453.

NEW HAVEN, CONN.

Podajemy do wiadomości, że zgromadzenie ludu Pana w New Haven, Conn. i okolicy planuje urządzić jednodzienną ucztę duchową w niedzielę, dnia 31 maja, b. r. Wszystkich braci i siostry ze zgromadzeń okolicznych a także z dalszych, serdecznie zapraszamy.

Konwencja odbywać się będzie w budynku Y.W.C.A., 42 Howe Street, New Haven, Conn. Rozpoczęcie o godzinie 9-ej rano.

Blizszych informacji, w razie potrzeby, chętnie udzieli sekretarz: C. F. Złotowski, 61 Asylum Street, New Haven, Conn.

NORTH BROOKFIELD, MASS.

Drodzy bracia i siostry w Chrystusie:-

Podajemy do wiadomości, że zgromadzenie ludu Pana w North Brookfield, Mass., urządzi jednodzienną konwencję w niedzielę, dnia 28go czerwca, b. r. Bracia i siostry ze zgromadzeń bliższych jak i dalszych są niniejszym serdecznie zaproszeni. Konwencja odbywać się będzie w sali znanej w tej miejscowości pod nazwą "Grange Hall", przy Main ulicy. Rozpoczęcie o godzinie 9-ej rano. W razie potrzeby bliższych informacji zwrócić się pod adres: J. Woytina, North Brookfield, Mass.

KIRKNESS, MAN., KANADA.

Umiłowani w Chrystusie bracia i siostry:

Z przyjemnością zawiadamiamy drogich braci i siostry, iż zgromadzenie ludu Pana w Kirkness, Man., urządzi ucztę duchową w dniach 4 i 5 lipca, b. r.

Na tę ucztę serdecznie zapraszamy wszystkich braci i siostry, tak z bliskich jak i z dalszych Zgromadzeń. Wierzmy że Ojciec Niebieski będzie nam hojnie błogosławił.

Blizszych informacji w razie potrzeby, chętnie udzieli sekretarz Zgromadzenia br. W. Thomas Gawryluk, Kirkness, Man., Kanada.

MARSZRUTA Br. W. WNOROWSKIEGO.

(Z powodu, że br. Wnorowski nie może odwiedzić wszystkich zgromadzeń, przeto pominięte zgromadzenia. Jeżeli to dla nich jest możliwem, proszeni są uczestniczyć w zebraniach w okolicy, gdzie br. W. będzie służył.)

W miesiącu Czerwcu:

Detroit, Michigan 28go

W miesiącu Lipcu:

Windsor, Ont. 1go	Hartford, Conn. 16go
Hamilton, Ont. 2go	New Britain, Conn. 17go
Buffalo, N. Y. M. 4 i 5go	New Haven, Conn. 19go
Syracuse, N. Y. 6go	Wilkes Barre, Pa. 20, 21
Boston, Mass. 7go	Jersey City, N. J. 22go
Nashua, N. H. 8go	Perth Amboy, N. J. 23go
N. Brookfield, Mas. 9go	New York, N. Y. 24go
W. Suffield, Conn. 10go	Philadelphia, Pa. 26go
Holyoke, Mass. 12go	Monessen, Pa. 28go
Willimansett, Mass. 13go	Pittsburgh, Pa. 29go
Ludlow, Mass. 14go	Cleveland, Ohio 30go
Springfield, Mass. 15go	South Bend, Ind. 31go

Obsługa przez Braci Mówców**W miesiącu Maju:**

Br. W. Wnorowski, Gary, Ind.	24go
Br. J. Rygiewicz — Harvey, Ill.	24ga
Br. S. F. Tabaczyński — Cleveland, Ohio	29, 31go
Br. A. Kutt, Cleveland, Ohio	30 i 31-go
Br. W. Wnorowski, Cleveland, Ohio	30 i 31go

W miesiącu Czerwcu:

Br. A. Hlanda, Stevens Point, Wis.	7go
Br. W. Wnorowski, Grand Rapids, Muskegon, Wis.	7go
Br. A. Kutt, Wilmington, Del.	13go
Br. W. Wnorowski, Milwaukee, Wis.	14go
Br. A. Kutt, Baltimore, Md.	14go
Br. A. Graczyk, Gary, Ind.	14go
Br. F. Marek — Covert, Michigan	14go
Br. S. Polniaszek — Calumet City, Ill.	14go
Br. W. Wnorowski, Covert, Mich.	21go
Br. A. Cieślak, South Chicago, Ill.	21go
Br. J. Jezuit, Chicago Heights, Ill.	21go
Br. W. Szutiak, Kenosha, Wis.	21go
Br. J. Wojciechowski, Milwaukee, Wis.	21go
Br. W. Stec — Harvey, Ill.	28go

W miesiącu Lipcu:

Br. A. Kutt, Buffalo, N. Y.	4-5go
Br. F. Marek, Stevens Point, Wis.	5go
Br. J. Jezuit, Grand Rapids, Muskegon, Mich.	5go
Br. W. Litwin, Wilmington, Del.	11go
Br. A. Ciupik, South Bend, Ind.	12go
Br. A. Cieślak, Covert, Michigan	12go
Br. W. Litwin, Baltimore, Md.	12go
Br. J. Kot, Calumet City, Ill.	12go
Br. W. Szutiak, Gary, Indiana	12go
Br. S. Kukowski, Kenosha, Wis.	19go
Br. A. Ciupik, South Bend, Ind.	19go
Br. I. J. Rycombel, South Chicago, Ill.	19go
Br. W. Stec, Milwaukee, Wis.	19go
Br. A. Ciupik, Harvey, Ill.	26go

ODCZYTY RADIOWE**W KAŻDĄ NIEDZIELĘ:**

Alpena, Mich.	WATZ 1430 kil. od godz. 8:45—9:00 rano
Albany, N. Y.	WOKO 1460 kil. od godz. 9:30—9:45 rano
Auburn, N. Y.	WMBO 1340 kil. od godz. 8:45—9:00 rano
Chicago, Ill.	WGES 1390 kil. od godz. 8:45—9:00 rano
Meriden, Conn.	WMMW 1470 kil. od godz. 10:00—10:15 rano
New York N. Y.	WBNX 1380 kil. od godz. 10:00—10:15 rano
Niagara Falls, N. Y.	WHL 1290 kil. od godz. 9:45—10:00 rano
Philadelphia, Pa.	WJMJ 1540 kil. od godz. 8:30—8:45 rano
Pittsburgh, Pa.	WPIT 730 kil. o godz. 9:30—9:45 rano
Stevens Point, Wis.	WSPT 1340 kil. od godz. 9:45—10:00 rano
Winona, Wis.	KWNO 1230 kil. od godz. 10:30—10:45 rano
Ann Arbor, Mich.	WPAG 1050 kil. od godz. 4:45—5:00 po poł.
Milwaukee, Wis.	WMIL 1290 kil. od godz. 2:30—2:45 po poł.
Cleveland, Ohio	WSPR 1490 kil. od godz. 1:15—1:30 po poł.
Ladysmith, Wis.	WLDY 1340 kil. od godz. 5:00—5:15 po poł.